

Fragment relacji świadka historii



CZESŁAWA PIĄTKOWSKA

ur. 1934, Opatów



Zakres terytorialny i czasowy	Opatów, Zwierzyniec, 1939
--------------------------------------	---------------------------

Wzajemna pomoc sąsiedzka w czasie okupacji niemieckiej

Ojciec miał nieduże gospodarstwo, bo w tamtych okolicach duże gospodarstwa nie były. Tam się wychowałam. W Opatowie byłam do wybuchu wojny w 1939 roku. Szkoły nie było. Jak wojna wybuchła, jak ja miałam pięć lat. Niemcy przyszli i całą wioskę osiedlili, a nas wypędzili po prostu. I nas przyjął mój chrzestny, a mamy brat. Przyjął nas do Zwierzynca, to jest trzecia wioska za Opatowem. Tam mieszkaliśmy całą okupację. Ale później sołtys dał nam mieszkanie, bo była ciasnota. Wujek też miał troje dzieci, nas było troje, no to było za ciasno. I sołtys nam dał mieszkanie u jednych z mieszkańców. Tam myśmy mieszkali do skończenia wojny. Ojca zabrali Niemcy. Był w Kielu, w Niemczech. Mama umiała szyć i utrzymywała się z tego, że robiła usługi. Pracowała u gospodarzy. Głodu nie było, ale luksusów też nie było. Ale byli naprawdę dobrzy ludzie, żeśmy głodu nie zaznali i tam mieszkaliśmy. Dawniej ludzie byli jacyś tacy więcej... Mieli litość nad tymi wygnańcami oczywiście. Dawali ziemniaki i głodu nie zazналиśmy. Ojciec później uciekł z Niemiec. Był taki incydent. Poszedł do lasu na grzyby i tam go złapali, a uciekł bez papierów. I tam go akurat Niemcy złapali, bo mieli obchód. I na komendę do Opatowa. Ale Niemcy też nie byli wszyscy źli. Mama chodziła, po prostu prosiła. Ci gospodarze dawali masło i mama nosiła na tę policję. I oni wyrobili ojcu dokumenty. Jednak byli niektórzy Niemcy dobrzy. Wyrobili dokumenty i wypuścili ojca. Później ojciec dojeżdżał na Śląsk do pracy i był do samego końca wojny.

Data i miejsce nagrania	6 lipca 2021, Dobrocin
Rozmawiał/a	Teresa Rodak
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami